

Między tekstem a praktyką. *Pamiętniki Henryka Grynberga*

Maciej Libich

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 2, S. 282–298

DOI: 10.18318/td.2023.2.16 | ORCID: 0000-0002-8536-3315

Aby pokazać, jak w XX wieku ewoluował dziennik pisarza, Paweł Rodak zestawiał ze sobą zapiski Stefana Żeromskiego, Marii Dąbrowskiej, Zofii Nałkowskiej, Witolda Gombrowicza i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, zwracając uwagę na rolę, jaką praktyka prowadzenia diariusza odgrywała w życiu notujących, a przede wszystkim na przemiany, jakim podlegała w ciągu kolejnych dekad¹. Granica roku 2000 – z którego pochodzą ostatnie zapiski Herlinga-Grudzińskiego – zdaje się tu szczególnie ważna, ponieważ wyznacza (oczywiście nieco umownie) koniec diarystyki, którą określa kultura pisma i druku, i zwiastuje epokę dzienników komputerowych (w tym internetowych, przede wszystkim blogów), które funkcjonują na odmiennych zasadach. Gdyby jednak Rodak zechciał kontynuować swój projekt i pokazać dalszy rozwój diarystyki – zwłaszcza etap przejściowy między drukiem a zapisem komputerowym – mógłby

Maciej Libich – doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW. Redaguje „Literaturę na Świecie” i „Wizje”. Laureat Diamentowego Grantu (2019). Redaktor monografii *Języki literatury współczesnej* (2022) oraz *Zapisywanie wojny. Dzienniki z lat 1939-1945* (2022). Publikował m.in. w „Przeglądzie Filozoficzno-Literackim”, „Sztuce Edycji”, „Pamiętniku Literackim”. Interesuje się polską diarystyką XX wieku i literaturą drugiej wojny światowej – w szczególności prozą i zapiskami Leopolda Buczkowskiego. Kontakt: maciejlibich@gmail.com.

1 P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2011, s. 16.

z powodzeniem wykorzystać zapiski Henryka Grynberga, wydawane od 2011 roku pod tytułem *Pamiętnik*, które autor *Uchodźców* prowadzi od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku aż do dziś.

Rodakowi nie można zarzucić intencjonalnego pominięcia diariusza Grynberga, opuszczenie to wydaje się jednak znaczące. Wciąż brakuje tekstów badawczych dotyczących *Pamiętnika* traktowanego autonomicznie, a nie jedynie jako dodatek do chętnie omawianej twórczości stricte literackiej. Niewiele jest również komentarzy krytycznoliterackich, które przecież często sygnalizują problemy badawcze² – dość powiedzieć, że recenzja trzeciego tomu *Pamiętnika*, którą napisałem dla miesięcznika „Nowe Książki”³, wydrukowana pół roku po publikacji samej książki, była pierwszym tego rodzaju artykułem⁴. Dziennik Grynberga jako tekst kultury jest więc od ponad dekady nieobecny w czytelniczej świadomości. Taki stan rzeczy dziwi. Choć politycznie kontrowersyjny, pełen dosadnych opinii, *Pamiętnik* stanowi ważny dokument historyczny, świadectwo licznych przemian, jakim podlegała polska literatura i sztuka drugiej połowy XX wieku; jest też wygłoszonym wprost aktem oskarżenia wobec antysemityzmu⁵ – tyleż z czasów drugiej wojny światowej, co gomułkowskiego, który sprawił, że Grynberg w 1967 roku postanowił wyemigrować z Polski do Stanów Zjednoczonych. To także dokument, który świetnie ukazuje ewolucję współczesnej polskiej diarystyki.

Z oczywistych przyczyn szkic ten nie może mieć aspiracji całościowych, będzie raczej wprowadzeniem do lektury i zachętą do dalszego namysłu, próbą wskazania najważniejszych cech *Pamiętnika*, również związanych z etycznym wymiarem jego prowadzenia. Z tego względu podzielię go na trzy części: genologiczną, w której sygnalizuję możliwości odczytania struktury *Pamiętnika*, genetyczną, w której przyglądam się nie tylko

2 Zwraca na to uwagę jeden z (nielicznych) recenzentów *Pamiętnika 2*, Józef Jaskulski. Zob. tenże, *Treblinka, VA*, „artPapier” 2015, nr 275, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=225&artykul=4959> (10.08.2022).

3 M. Libich, *Z powrotem w McLean*, „Nowe Książki” 2018, nr 2, s. 60-62.

4 Wcześniej ukazała się jedynie krótka nota Piotra Gajdowskiego w „Newsweeku”. Zob. tenże, *Potrójnie odosobniony*, „Newsweek” 2017, <https://www.newsweek.pl/kultura/henryk-grynberg-pamietnik-3-recenzja-ksiazki/gpnlr9> (10.08.2022). *Pamiętnik 3* recenzowała również Lidia Zessin-Jurek. Zob. też, *Komentarz do „Świata, którego miało już nie być”*, „Twórczość” 2018, nr 5, <https://tworczość.com.pl/artykul/komentarz-do-swiatea-ktorego-mialo-juz-nie-byc/> (10.08.2022).

5 Zob. S. Buryła, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2014.

procesowi jego powstawania, lecz także samej czynności zapisywania⁶, i antropologiczną, w której opisuję role i funkcje diariusza. Perspektywa genetyczna wywodzi się z antropologii literatury i kładzie nacisk nie na ostateczny efekt notowania, jakim jest wydrukowana książka, lecz na jego proces, stanowiący istotę diariusza⁷. W przypadku dzienników wydaje mi się trafniejsza niż ujęcia tekstologiczne czy genologiczne, jednak określenie struktury i kompozycji *Pamiętnika* może okazać się istotne dla dalszych badań.

„Usuwać wszystko, co zbędne”. Kilka słów o genologii *Pamiętnika*

Do jakiego gatunku należy zaliczyć *Pamiętnik*? Tytuł nadany przez Grynberga sugeruje jednoznaczną odpowiedź, przeczy jej jednak budowa tekstu, który opiera się na datowanych wpisach. Wprawdzie jeszcze w pierwszym tomie *Pamiętnika* zapiski oddzielone są od siebie o kilka tygodni, niekiedy miesiące, a czasem i o rok, lecz już w drugim, trzecim i czwartym tomie odstępy pomiędzy kolejnymi wpisami nie przekraczają kilku dni. Mamy więc do czynienia nie z pamiętnikiem, lecz z dziennikiem⁸, to znaczy z efektem regularnej praktyki zapisywania – ze sfunkcjonalizowanym działaniem za pomocą słowa⁹. Dlaczego zatem diariusz Grynberga nosi tytuł *Pamiętnika*?

Najprostsza odpowiedź wynika z różnicy między współczesnymi i dwudziestowiecznymi schematami pojęciowymi – w ubiegłym stuleciu zapiski o charakterze diarystycznym często nazywane były właśnie „pamiętnikiem” (choć nie na odwrót)¹⁰. Za przykład posłużyć mogą diariusz Andrzeja Trzebińskiego, wydany w 2001 roku jako *Pamiętnik*¹¹, albo niepublikowany dziennik

6 G. Godlewski, *Wstęp. Słowo o antropologii słowa*, w: *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, red. G. Godlewski, Wydawnictwa UW, Warszawa 2003, s. 13.

7 P.-M. de Biasi, *Genetyka tekstów*, przeł. F. Kwiatek, M. Prussak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015, s. 10.

8 N. Lemann, *Dziennik*, hasło, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, PWN, Warszawa 2012, s. 243.

9 P. Rodak, *Między zapisem a literaturą*, s. 11-12.

10 Niektórzy badacze uznają za nadrzędny termin „pamiętnikarstwo”, którego odmianami miałyby być pamiętnik, autobiografia oraz dziennik, zob. A. Cieński, *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Ossolineum, Wrocław 1992.

11 A. Trzebiński, *Pamiętnik*, Iskry, Warszawa 2001.

Anny Pogonowskiej, która – zwłaszcza w latach trzydziestych i czterdziestych – często notowała, że nie prowadzi pamiętnika, lecz właśnie dziennik; wyraźnie zależało jej, aby podkreślić różnicę między dwoma gatunkami¹². Być może Grynberg nazwał swój dziennik „pamiętnikiem” już w latach pięćdziesiątych. A może tytuł pojawił się później, podczas pracy edytorsko-wydawniczej nad pierwszym tomem *Pamiętnika*, i wynikał z terminologicznych przyzwyczajęń autora.

Kolejna odpowiedź związana jest ze strukturą pierwszego tomu *Pamiętnika*. Jego początkowe wpisy powstawały bowiem z punktu oddalonego w czasie od referowanego doświadczenia, a więc właśnie w duchu pamiętnikarskim. Świadczy o tym między innymi sposób, w jaki Grynberg przyporządkowuje dany wpis do daty: „Warszawa, marzec–kwiecień 1956” (P1, s. 27)¹³. To – jak nietrudno się domyślić – zapiski antydatowane, sporządzone kilka miesięcy lub kilka lat po doświadczeniu, a być może nawet podczas przygotowywania książki do druku, jako uzupełnienie brakującego materiału albo próba nadania tekstowi ram kompozycyjnych. Niemniej już w roku 1957 na kartach *Pamiętnika* pojawia się czas teraźniejszy (na przykład: „Budź się” albo „Mam dwadzieścia lat”), a przede wszystkim słowa takie jak „dziś”, „wczoraj” czy też „wieczorem”. Podobnie wyglądają notatki z roku 1959: są referencyjne i aktualne. Choć pojawiają się między nimi odstępy czasowe, wydają się prowadzone raczej regularnie. Wpisy antydatowane – odsyłające do dłuższego okresu życia Grynberga, a nie konkretnego dnia – pojawiają się również w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, a nawet we wczesnych latach dwutysięcznych. Z każdą dekadą jest ich jednak coraz mniej, aż wreszcie całkowicie znikają: uzupełnianie i ramowanie narracji nie jest potrzebne, gdy codzienne notatki stają się tak wiernym raportem z życia notującego. W tym sensie *Pamiętnik* Grynberga interpretować można jako pewnego rodzaju tekstualną hybrydę, mającą źródło w gatunku, jakim jest pamiętnik, która jednak z biegiem czasu przeradza się w diariusz *sensu stricto*. Analogicznym przykładem byłby dziennik Sándora Máraiego, który początkowo pełnił funkcję impresyjnego pamiętnika, by

12 Dzienniki Anny Pogonowskiej znajdują się w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie pod nr. inw. 5368.

13 Cytaty z książek Henryka Grynberga pochodzą z następujących wydań: *Pamiętnik*, Świat Książki, Warszawa 2011 (dalej jako P1); *Pamiętnik 2*, Świat Książki, Warszawa 2014 (dalej jako P2); *Pamiętnik 3*, Czarne, Wołowiec 2017 (dalej jako P3); *Pamiętnik 4*, Wielka Litera, Warszawa 2021 (dalej jako P4).

z biegiem czasu przerodzić się w diariusz, który pisarz prowadził przez niemal pół wieku, do końca życia¹⁴.

Trzecią odpowiedź sygnalizuje sam autor, który proponuje, aby *Pamiętnik* odczytywać nie jako nawiązanie do gatunku, lecz do leksemu „pamiętać” lub „pamięć”. W tym sensie *Pamiętnik* zostałyby zainicjowany nie w celu opisanie minionych lat życia, chronologicznego uporządkowania wspomnień, wplecenia ich w szerszą, ogólniejszą narrację, lecz po to, aby zapamiętywać i pamiętać wszystko to, co według autora jest godne czy też warte (za) pamiętania – aby utrwać w pamięci i archiwizować bieżące wydarzenia. Grynberg we wstępie do pierwszego tomu pisze zresztą: „Zachowałem końcówki po liczebnikach i dywizy, tak jak je w owym czasie pisałem, bo pamiętnik jest pamiętką” (P1, s. 9). Co ciekawe, w takim rozumieniu *Pamiętnik* byłby właśnie dziennikiem, to znaczy narzędziem, które umożliwia zapisywanie rzeczywistości, utrwalenie tego, co terażniejsze¹⁵, a więc zajęcie pozycji świadka (zgodnie z definicją Małgorzaty Czerwińskiej to jedna z trzech elementarnych postaw autobiograficznych¹⁶). Takie odczytanie pozwala traktować autobiograficzne zapiski Grynberga jednocześnie jako pamiętnik (mający jednak z gatunkowo rozumianym pamiętnikiem niewiele wspólnego) i jako dziennik (w ujęciu genologicznym).

Gatunkowa przynależność *Pamiętnika* ma dla Grynberga zasadnicze znaczenie, co różni go od większości polskich diarystów i diarystek, którzy zazwyczaj używają naprzemiennie słów takich, jak „pamiętnik”, „dziennik”, „notatnik”. Kwestia ta powraca nieraz jako przedmiot refleksji, zwłaszcza w czwartym tomie zapisków. Diarysta zamieścił w nim przygotowany przeze mnie kwestionariusz¹⁷, który wysłałem mu podczas przygotowań do wystąpienia na konferencji zorganizowanej z okazji pięćdziesięciolecia jego pisarstwa¹⁸. Pierwsze pytanie brzmiało: „Czy wpisy, które datowane są na lata 1954-1955, powstawały właśnie w tamtym okresie, czy były to «antydatowane» wspomnienia – spisywane później, z określonej perspektywy czasowej?”.

14 S. Márai, *Dzienniki 1943-1948*, Czytelnik, Warszawa 2016.

15 P. Rodak *Między zapisem a literaturą*, s. 49.

16 Zob. M. Czerwińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2014.

17 W *Pamiętniku* 4 błędnie opisany jako „pytania studentów z Wybrzeża [Akademii Pomorskiej w Słupsku – M.L.]” (P4, s. 269).

18 Konferencja *Henryk Grynberg: Half a Century of Émigré Writing* odbyła się w Sopocie 24-25 kwietnia 2018 r.

Grynberg odpisał w polemicznym tonie, nawiązując do wspomnianego tekstu recenzenckiego z „Nowych Książek”: „Niektóre wpisy powstawały w tamtym czasie, a inne są antydatowane z pamięci. Dlatego, wbrew recenzji, są to «pamiętniki», a nie «dzienniki»” (P4, s. 269)¹⁹. Z odpowiedzi tej wnioskować można, że Grynberg traktuje pisanie *Pamiętnika* nie jako codzienną praktykę, której dopiero ewentualnym efektem może stać się wydrukowana książka, lecz jako pracę nad zamkniętym tekstem literackim – dziełem, które w zasadzie nie różni się niczym od książek prozatorskich, eseistycznych czy tomów poetyckich. Potwierdzają to kolejne odpowiedzi. „Pisanie [dziennika – M.L.] jest przeważnie redagowaniem” (P4, s. 270) – stwierdza Grynberg, podkreślając pierwszoplanową rolę sztuki słowa, a nie działania za jego pomocą. Nie dziwi więc, że dziennikowe zapiski podlegają selekcji przed drukiem: „Zawsze i wszędzie selekcionuję materiał. W *Pamiętnikach* nie powinno być nic zbędnego, banalnego i trywialnego” (P4, s. 270) – zaznacza, po czym dodaje: „Zawsze poprawiam wszystko, co piszę. Usuwałam wszystko, co zbędne, i na ogół łagodzę ton gniewnych wypowiedzi” (P4, s. 270). Jest to zgodne z celem, jaki zdaniem diarysty przyświeca jego zapiskom: „Uważam za swój najważniejszy obowiązek przekazywać, co wiem i czego się dowiaduję. I dzięki temu nigdy nie czuję się samotny” (P4, s. 270).

Między praktyką a tekstem. Pamiętnik w świetle krytyki genetycznej

Spośród licznych ról, jakie może odgrywać dziennik w życiu piszącego – czy to narzędzia autoterapii, czy to archiwum lub kroniki twórczej, czy to przestrzeni do prowadzenia rachunków i buchalterii – jedna wysuwa się zwykle na pierwszy plan i określa istotę danego diariusza. Dla Grynberga najważniejszą funkcją prowadzenia zapisków jest – jak widać – kreacja tekstu literackiego. Dziennik nierzadko staje się dla pisarza ważną formą własnej twórczości (to casus choćby Witolda Gombrowicza) albo wręcz całkowicie ją zastępuje

19 Grynberg omawiał ten problem również we wcześniejszych wpisach. 16 lutego 2018 r. zanotował: „Nieprawda, że «książka, już od pierwszego tomu określana przez autora mianem pamiętnika, z oczywistych względów nie może nim być» i że «wszystko wskazuje więc na to, że tytuł się nie odnosi do gatunku literackiego [...]». *Słownik współczesnego języka polskiego* podaje trzy definicje pamiętnika: 1) «notatki prowadzone przez kogoś regularnie, zawierające informacje o bieżących wydarzeniach»; 2) «utwór literacki, w którym autor przedstawia i interpretuje wydarzenia, w których sam brał udział, zazwyczaj układając je w porządku chronologicznym»; 3) «zeszyt, w którym wpisuje się na pamiętkę sentencje, wiersze itp.». Kto przeczyta *Pamiętnik* 3 i dwa poprzednie, łatwo stwierdzi, że odpowiadają wszystkim trzem definicjom” (P4, s. 211).

(to przypadek, między innymi, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, ale i Grynberga, który od 2011 roku nie wydał żadnej książki – prozatorskiej, poetyckiej czy publicystycznej – poza kolejnymi tomami *Pamiętnika*). Posługując się terminologią zaproponowaną przez Rodaka, który zapiski prowadzone z myślą o druku podzielił na dzienniki pisarskie i dzienniki literackie²⁰, diariusz Grynberga należałoby umiejscowić pomiędzy tymi dwiema kategoriami: między dziennikiem pisany początkowo dla samego siebie – którego publikację autor rozważa dopiero z biegiem lat (zapiski ukazują się jednak najczęściej po śmierci diarysty; przykładami mogą być notatki Jarosława Iwaszkiewicza, Zofii Nałkowskiej albo Jana Józefa Szczepańskiego) – a dziennikiem pisany od początku z myślą o publikacji. Grynberg zaczyna notować na własny użytek już w latach pięćdziesiątych, lecz dopiero sześć dekad później opublikuje wybór z dziennika. Od tego momentu prowadzi zapiski wyłącznie z myślą o druku. Praktyka diarystyczna staje się w ten sposób praktyką tworzenia tekstu literackiego. Ponieważ sam określił swoje zapiski jako dzieło literackie (P4, s. 270), nie dziwi, że praktyczny, ale i materialny aspekt zapisywania ma dla niego znaczenie drugorzędne. Tu jednak konieczna wydaje się uwaga doprecyzowująca: wymiar tekstualny dzienników nie jest jedynym ani nawet dominującym ich wyróżnikiem, wręcz przeciwnie: „Druk wydobywając to, co zapisane (treść, znaczenie, strukturę tekstu), odbiera dziennikowi właściwy mu praktyczno-pragmatyczny sposób istnienia, bez którego – inaczej niż w przypadku tekstów *stricte* literackich – dziennik przestaje być dziennikiem”, pisze Rodak i dodaje:

Druk [...] nadaje dziennikowi cechy linearności, których praktyka dziennikowa może być pozbawiona (przez dłuższe lub krótsze przerwy w prowadzeniu, sporządzanie komentarzy do wcześniejszych zapisków bądź czynienie z dziennika rodzaju prywatnej kolekcji lub archiwum, gdzie jest miejsce nie tylko na zapisy, ale też na różnego rodzaju pamiętki, listy, wycinki prasowe, zdjęcia, materialne składniki codzienności)²¹.

Dziennik Grynberga jest więc dziełem literackim – redagowanym najpierw przez samego autora, potem w wydawnictwie i dopiero *post factum* nazwanym *Pamiętnikiem*, wreszcie poddawany linearnej (quasi-powieściowej) lekturze i interpretowanym przez czytelników – ale tylko w wąskim

20 P. Rodak, *Między zapisem a literaturą*, s. 68-71.

21 Tamże, s. 30-31.

rozumieniu. „Przedtekstem”²² książki, a więc tym, co określa jej istotę, jest bowiem seria praktyk zakorzenionych w regularnej, codziennej czynności, z którą wiąże się szereg dodatkowych kwestii, takich jak choćby materialność dziennika: jego wygląd, nośnik, struktura, ale i narzędzia pisania, które wykorzystuje się do notowania, czy nawet kształt pisma. Autor *Żydowskiej wojny* prowadził dziennik za pomocą wszelkich możliwych mediów piśmieniowych: zaczynał od notowania piórem, następnie dokonywał zapisków długopisem, kiedy te stały się łatwiej dostępne i popularniejsze, by później pisać na maszynie, a wreszcie na komputerze (P4, s. 270). W tym sensie *Pamiętnik* – oczywiście *pars pro toto* – obrazuje historię ewolucji nośników diarystyki, a więc przejście od zapisu ręcznego w różnego rodzaju kalendarzach, zeszytach, brulionach, sztabuchach, skoroszytach czy na luźnych kartkach, poprzez kartki wkładane do maszyny – niekiedy poprawiane ręcznie – aż do zapisu komputerowego, którego finalną formą jest jednopostaciowy plik elektroniczny lub, w przypadku blogów, zapis na stronie internetowej. (Nawiasem mówiąc, te dwie ostatnie formy, pliki elektroniczne i blogi, wymykają się tradycyjnym narzędziom krytyki genetycznej, która skupia się w głównej mierze na materialności zapisu i różniących się od siebie wersjach brulionów²³).

Swoje notatki (a także towarzyszące im listy, artykuły i teksty) Grynberg trzymał początkowo w szufladzie, następnie zaś wkładał do pudeł, które składał na półkach; miał nadzieję, że w przyszłości wykorzysta dziennik podczas pracy nad prozą lub publicystyką (P4, s. 270). Wynika z tego, że dbał o swoje zapiski, traktując je nie tylko jako ewentualny materiał do obróbenia, lecz także jako ważną część spuścizny. Wszystkie rękopisy i maszynopisy oddał do archiwum pisarzy słowiańskich na nowojorskim Uniwersytecie Columbia i do polskiej Biblioteki Narodowej (P4, s. 270). Obecnie prowadzi zapiski na komputerze. Aby zabezpieczyć plik, kopiuje go z komputera na oddzielny pendrive – troszczy się o bezpieczeństwo elektronicznych notatek, tak jak troszczy się zazwyczaj (lub raczej troszczyło) o bezpieczeństwo rękopisów. W zapisie komputerowym Grynberg widzi jedyną szansę, by kontynuować swoje dzieło; pisanie ręczne (lub maszynowe) jest dla niego w podszłym wieku fizycznie niemożliwe (P4, s. 270). Zmiana ta ukazuje znacznie szerszą

22 Z. Mitosek, *Teorie badań literackich*, PWN, Warszawa 1995, s. 372.

23 Z. Mitosek, *Od dzieła do rękopisu: o francuskiej krytyce genetycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1990, nr 4, s. 394.

ewolucję – nie tylko techniki, lecz także samej idei archiwum. Proces ten opisywał Jacques Derrida w *Gorączce archiwum*:

wspomniana technika archiwalna nie określa już i nie będzie już określać jedynie chwili rejestracji zachowującej jakiś element, lecz samą instytucję zdarzenia dającego się zarejestrować. [...] Archiwum było zawsze z a - s t a w e m i jak każdy zastaw dotyczy przyszłości. By ująć rzecz banalnie: to, co nie może żyć w pewien określony sposób, nie może zostać w ten sam sposób zarchiwizowane²⁴.

Od świadectwa do wyznania. Role i funkcje *Pamiętnika*

Istota *Pamiętnika* zawiera się w napięciu, jakie rodzi się między praktyką prowadzenia diariusza a skomponowanym i ustrukturyzowanym dziełem literackim, które jest efektem owej praktyki i które (w pewnym sensie) jej zaprzecza. Pytaniem pozostaje, jak wygląda owa praktyka, to znaczy co się na nią składa, jakie role, poza wspomnianą i najważniejszą – a więc kreacją dzieła literackiego – odgrywa dziennik dla Grynberga. Interesuje mnie zwłaszcza etyczny wymiar tej kwestii.

Postawę świadka – rejestrującego najszerzej rozumianą codzienność, zaznaczającego swoją obecność w świecie – najłatwiej dostrzec w tomach od drugiego do czwartego. Są to między innymi sprawozdania z lektur książek, gazet i czasopism (nierazko polemiczne wobec autorów tekstów lub krytyczne wobec opisywanych zdarzeń, najczęściej politycznych), ale i z gromadzenia materiałów i porządkowania ich w celu późniejszego wykorzystania (P3, s. 540). Grynberg nie tylko szczegółowo opisuje swoje kwerendy, lecz także zamieszcza w dzienniku ich efekty, w związku z czym łatwo prześledzić proces pracy intelektualnej, na przykład powstawania artykułu, szkicu lub recenzji. Diariusz staje się w takich chwilach narzędziem badawczym i intelektualnym, pomaga porządkować pracę i utrwalac jej wyniki; jednocześnie pełni funkcję warsztatu twórczego, w którym zapisuje się wstępne szkice i pomysły na teksty literackie i publicystyczne, gotowe do późniejszego wykorzystania (obszerne wspomnieniowe części *Pamiętnika* stały się podstawą dwóch książek Grynberga: *Uchodźców* oraz *Ciągu dalszego* [P1, s. 9]).

²⁴ J. Derrida, *Gorączka archiwum. Impresja freudowska*, przeł. J. Momro, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, s. 33.

Postawa świadka prowadzącego obszerne kwerendy (również archiwalne) związana jest nie tylko z pracą literacką. Wyjątkowo ciekawy wydaje się pod tym względem ponad pięćdziesięciostronicowy passus nazwany przez Grynberga *Sprawy umorzone i zawieszono*, który stanowi niemal jedną dziesiątą trzeciego tomu *Pamiętnika* (P3, s. 87-132). Diarysta dokonuje w nim wyboru z akt Prokuratury Sądu Okręgowego w Lublinie z lat 1945-1950, wynotowując zbrodnie popełnione na ludności żydowskiej w kilku gminach, a właściwie w kilku wsiach w powiecie lubelskim (co przypomina artykuły Mordechaja Canina, który po wojnie objechał i opisał sto zniszczonych gmin żydowskich w Polsce²⁵). Materiału tego Grynberg nie wykorzystuje później w dzienniku ani nie przerabia go na osobny tekst, nie opatruje go nawet krótkim komentarzem – suche fakty zaczerpnięte z sądowych dokumentów mają mówić same za siebie. Ten dojmujący akt oskarżenia wobec polskiego powojennego antysemityzmu wpisuje się w długą tradycję żydowskiego piśmiennictwa. Grynberg jest z nią zresztą świetnie zaznajomiony, czego dowodzi na kartach *Pamiętnika*, cytując liczne dokumenty i świadectwa z czasów drugiej wojny światowej, między innymi *Kronikę getta warszawskiego* Emanuela Ringelbluma (P3, s. 436). Jednak w przeciwieństwie do nacechowanej emocjonalnie *Kroniki* – i wielu innych dokumentów z Archiwum Ringelbluma, nierzadko spisanych gorączkowo i w pośpiechu, a niekiedy wprost wyrażających potrzebę zemsty na oprawcy – *Sprawy umorzone i zawieszono* to dokument pisany w tonie chłodnym, a właściwie bezosobowym. Grynberg podejmuje się tej samej roli co kronikarze Zagłady: prokuratora skrupulatnie gromadzącego dowody zbrodni²⁶. Pobrzmiewa w tym geście echo słów Abrahama Lewina, który wierzył, że jego notatki z getta warszawskiego mają siłę, by „wstrząsnąć sumieniem świata”²⁷ – by dokonać moralnej przemiany odbiorców i wpłynąć na bieg Historii.

Prowadzenie tego rodzaju zapisków to akt przyjęcia na siebie obowiązku wobec zbiorowości. Słowo „świadectwo” może zdawać się w tym kontekście nieadekwatne – diarysta nie opisuje przecież wydarzeń, których doświadczył – jednak w tradycji biblijno-talmudycznej dotyczy ono każdej osoby, która

25 M. Canin, *Przez ruiny i zgliszczu. Podróż po stu zgłodzonych gminach żydowskich w Polsce*, przeł. M. Adamczyk-Garbowska, Nisza, Warszawa 2018.

26 J. Leociak, *Świadectwo jako strategia autobiograficzna*, w: *Literatura polska wobec Zagłady (1939-1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, s. 60.

27 A. Lewin, *Dziennik z getta warszawskiego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1956, nr 19-20, s. 197.

albo na własne oczy widziała, co zaszło, albo (a może przede wszystkim) posiada na temat tych zdarzeń jakąś wiedzę²⁸. „Wiedza [...] jest zobowiązaniem”, pisze Jacek Leociak i dodaje: „Status świadka implikuje obowiązek dania świadectwa, poinformowania innych o tym, co się wydarzyło”²⁹. Zapewne z tego powodu wpisy dotyczące krzywd, jakich doznają Żydzi, pojawiają się w dzienniku niemal na każdej stronie. Gdy w mediach mówi się o antysemityzmie i przejawach antysemickiej agresji – na przykład po ataku na sklep koszerny w Paryżu z 9 stycznia 2015 roku (P3, s. 208; wtedy też dokonano zamachu na redakcję pisma „Charlie Hebdo”) – Grynberg skrupulatnie przepisuje zasłyszane wiadomości. Ważnym i regularnie powracającym tematem w *Pamiętniku* jest również konflikt izraelsko-palestyński (jakkolwiek relacjonowany wyłącznie z perspektywy Izraela): „W zeszły czwartek dwaj palestyńscy terroryści [...] zastrzelili młodego rabina i jego żonę, którzy jechali z czworgiem dzieci” (3 października 2015 roku; P3, s. 368-369). W tych fragmentach – dotyczących przemocy, która spotyka Żydów zarówno w czasach Zagłady, jak i współcześnie, przy czym współczesność Grynberg postrzega jako kolejny etap tragicznego losu Żydów („W tę sobotę po raz pierwszy od hitlerowskiej okupacji główna paryska synagoga jest zamknięta” [P3, s. 209]) – dziennik staje się narzędziem szczególnego rodzaju: protezą, która służy ocalaniu, przechowywaniu i przywracaniu pamięci o zamordowanych. Proteza ta okazuje się potrzebna w okresie „przyspieszenia historii”, czyli procesu – jak definiował go Pierre Nora – coraz gwałtowniejszego i dotkliwszego w skutkach oddalania się i rozmywania przeszłości, którego konsekwencją może być nawet historyczna amnezja, a więc niepamięć o ofiarach³⁰. Łączy się to z problemem, który diagnozuje Alvin H. Rosenfeld, opierając się na rozpoznaniach Zygmunta Baumana z *Nowoczesności i Zagłady* – że wiedzę na temat Zagłady czerpie się zazwyczaj z (pop)kultury i przekazów medialnych:

„Historia” Holokaustu, dostępna większości ludzi, [...] niekoniecznie odnosi się do historii, którą usiłują ustalić zawodowi historycy. W rzeczywistości oba te zjawiska mogą być postrzegane jako

28 J. Leociak, *Świadectwo jako strategia autobiograficzna*, s. 53. Bogata literatura dotycząca świadectwa może okazać się ważnym narzędziem metodologicznym do opisanego aspektu dziennika Grynberga. Zob. też G. Agamben, *Świadek*, w: tegoż, *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2008.

29 Tamże.

30 P. Nora, *Czas pamięci*, przeł. W. Dłuski, „Res Publica Nowa”, lipiec 2001, s. 39 i nast.

przedsięwzięcia rywalizujące, a rozgrywka między nimi – jako walka między przeciwstawnymi pobudkami czy ambicjami³¹.

Grynberg ten problem niewątpliwie dostrzega, próbuje jednak zwrócić uwagę na mechanizm, który za nim stoi – rozmyślne wymazywanie pamięci o tragicznych wydarzeniach, które dotykały i dotykają żydowską społeczność. W takim rozumieniu *Pamiętnik* byłby próbą stworzenia pomostu między pamięcią zbiorową (i zbiorową świadomością) a historyczną prawdą, które – jak dowodził Maurice Halbwachs – są zazwyczaj zbiorami rozłącznymi³².

Ścisłe powiązane z trybem pracy diarysty i samą praktyką prowadzenia dziennika są obserwacje przyrody (Grynberg ma w domu panoramiczne okno i patrzy przez nie, gdy pracuje³³), które stanowią jedną z najważniejszych części dziennika – nie tylko ze względu na częstotliwość, z jaką pojawiają się na jego kartach. Głównym przedmiotem zainteresowania pisarza są sarny przemierzające jego backyard, pasące się pobliskim lesie. Pierwsza wzmianka o zwierzętach pojawia się już w styczniu 1981 roku: „Za pieniądze, jakie mi przypadły po matce, kupiłem większy dom [...] pod gęsto zarośniętym laskiem [...], w którym mieszka rodzina szarych saren z podbielonymi ogonami jak u zająców” (P1, s. 255). Od tego momentu sarny – choć nie tylko, bo również szopy, pracze, wiewiórki i lisy – powracać będą jako ważne bohaterki zapisków. Notatki te są zwykle podobnie skonstruowane, nacechowane emocjonalnie, a zarazem sprawozdawcze: „Pogodny, chłodny poranek po tygodniu upałów, podnoszę oczy znad komputera i widzę pod moim oknem gości: ta brązowa, która utyka, i płowy, młody koziołek stoją i liżą sobie wzajemnie szyje” (P1, s. 774); „idzie jasnobrunatny rogacz (trzy odrostki), a za nim ta brązowa – utyka, ale dotrzymuje mu kroku. [...] Zdrowia i pomyślności w nadchodzącym roku 5570 im życzę, choć w ich kalendarzu jest jeszcze później” (P1, s. 777). Jak zauważa Katarzyna Jerzak, „sarny Grynberga nie są romantyczne à la Emerson czy Thoreau ani kiczowate”, lecz opisywane realistycznie – dlatego pisarz pokazuje, jak zwierzęta „załatwiają się na jego

31 A.H. Rosenfeld, *Kres Holocaustu*, przeł. R. Czekalska, A. Kuczkiewicz-Fraś, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, s. 21–22.

32 J. Nazimek, *Pamięć o Zagładzie a zmiany we współczesnej kulturze historycznej*. „Warsztat diabła” Jáchyma Topola, w: *Świadectwa pamięci. W kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, red. E. Dąbrowicz, B. Larenta, M. Domurad, UwB, Białystok 2017, s. 320.

33 K. Jerzak, *Ostoja*, „Dwutygodnik” 2015, nr 2, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/5726-ostoja.html> (10.08.2022).

backyardzie”³⁴ albo giną pod kołami samochodu: „Jadąc rano do dentysty, zobaczyłem na środku Westmoreland Street przejechaną sarnę. Myślałem, że to pies, lecz asystentka dentysty też tędy jechała i zapewnia mnie, że sarna. Jak moja kulawa przebiegnie tak szeroką jezdnię?” (P1, s. 779)³⁵.

Te obszerne fragmenty dziennika, sceptyczne wobec współczesnej „okropnej cywilizacji” (P1, s. 778) i pełne empatii dla nieludzkich aktantów, domagają się lektury za pomocą metodologii takich jak ekokrytyka lub *animal studies*³⁶. Aleksandra Ubertowska podjęła się takiej lektury *Żydowskiej wojny*, autobiograficznego eseju Grynberga o uciekinierach z getta warszawskiego, którzy – w poczuciu osamotnienia i porzucenia przez ludzkość – szukają schronienia w podmiejskich lasach³⁷. Ubertowska dowodzi, że świat przyrody staje się dla Żydów nową przestrzenią do życia, w związku z czym wywołuje skojarzenia z opiekuńczością, ciepłem i „azylem przed szaleństwem i okrucieństwem historii”³⁸. To motyw charakterystyczny dla całego pisarstwa Grynberga, również dla *Pamiętnika*, w którym diarysta wychodzi poza opanowane już sposoby opisywania natury. Biosfera więc oczywiście daje wytchnienie, ocala przed okrutną codziennością i ratuje przed natłokiem złych wiadomości, a pisanie o niej pozwala niekiedy zapomnieć o obowiązku świadczenia; to refugium, przestrzeń niezniszczona przez ludzi, wobec których Grynberg pozostaje tak niechętny. Bywa jednak, że te dwie perspektywy – wrażliwość ekologiczna i wewnętrzny imperatyw pisania o katastrofie – nachodzą na siebie, na przykład kiedy Grynberg nazywa wychudzonego lisa, którego obserwuje przez okno, „ocalonym” (P2, s. 572). Staje się wówczas jasne, że (przynajmniej od pewnego momentu) również do świata przyrody przykłada kategorie, którymi na co dzień operuje w innym kontekście. Biosfera okazuje się

34 Tamże.

35 Nawiasem mówiąc, zapiski Grynberga dotyczące saren wpisują się w szerszy kontekst literatury wojennej i poświęconej Zagładzie, która traktuje o zwierzyńie płowej. Zob. L. Lipski, *Sarni braciszek*, w: tegoż, *Powrót*, Instytut Literacki „Kultura”, Instytut Książki, Paryż–Warszawa 2015; O. Pavel, *Śmierć pięknych saren*, przeł. A. Czycibor-Piotrowski, J. Waczków, Świat Literacki, Izabelin 2004; A. Rudnicki, *Ginący Daniel*, w: tegoż, *Opowiadania wybrane*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009.

36 Zob. np. *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2019, lub E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.

37 A. Ubertowska, *Historie biotyczne. Pomiedzy estetyką a geotraumą*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2020, s. 78-79.

38 Tamże, s. 79.

bowiem podatna na te same zagrożenia, na które narażony jest człowiek: rośliny można wykarzczyć i spalić, a zwierzęta eksterminować. Tego rodzaju analogie – pojawiające się a to w prozie Claude'a Lanzmanna, a to w esejach Primo Levięgo i Tadeusza Różewicza – badają od kilkunastu lat historycy środowiskowi Zagłady, których szczególnie interesuje sposób przedstawiania przyrody w opowieściach ocalałych³⁹. *Pamiętnik* Grynberga domaga się opracowania pod tym kątem. W jednym z wpisów diarysta relacjonuje, jak przez kilka godzin z niepokojem przygląda się pracom ogrodniczym sąsiadów – pod ich werandą mieszka lisica z młodymi, a sąsiedzi na pewno chcieliby się ich pozbyć. Wreszcie z ulgą stwierdza, że sąsiadka jest nieświadoma istnienia lisów: w rękę trzyma „szczotkę na niegroźnym, krótkim trzonku”, a nie „groźne narzędzie” (P3, s. 284). Uspokojony wraca do domu, zaznaczając jednak, że nie przestaje czuwać nad losem zwierząt: „Jeśli coś się będzie działo, usłyszę” (P3, s. 284). To całkowite odwrócenie sytuacji, którą Grynberg opisywał w *Żydowskiej wojnie*, kiedy ziemia, las i jego mieszkańcy czuwali nad uciekinierami z getta. Również w tym przypadku diarysta wciela się bowiem w świadka relacjonującego wydarzenia (nierazko tragiczne) dotyczące pewną zbiorowość, a właściwie – w opiekuna-strażnika owej zbiorowości.

Postawa świadka to tylko jeden z biegunów diarystycznego kontinuum. Pisarz równie często rejestruje rzeczywistość, co zwierza się z najbardziej intymnych problemów. Przede wszystkim pisze o starości, przemijaniu i nieuchronnie nadchodzącej śmierci. Temat ten obecny jest już w pierwszym tomie zapisków, a w trzech następnych okazuje się dominujący: „Północ, czyli 74 lata. Mój nowy rekord – indywidualny i rodzinny. Kiedyś się krępowiałem, ale teraz jestem coraz dumniejszy ze swoich lat” (P1, s. 822); „Dziś miałem doroczne badanie lekarskie. Ubyło mi pół cala wzrostu, co jest raczej deprymujące, gdy się nigdy nie było wysokim” (P2, s. 39); „Czas za prędko, głowa za wolno, serce za mocno, nogi za słabo. Tego nie można, tego się nie chce, tego nie warto. I brak tradycji, bo nikt jeszcze u mnie nie był tak stary” (P3, s. 385); „Artretyzm w dłoniach coraz bardziej daje mi się we znaki. Coraz trudniej mi ciągnąć mój wózek – zarówno w przenośni, jak i dosłownie. Tylko pisać mogę” (P4, s. 627). *Pamiętnik* staje się w tych chwilach opowieścią nie tylko o wszechobecności znikającego czasu. Grynberg otwarcie stwierdza, że wkracza w ostani etap życia, coraz częściej odnotowuje śmierci i pogrzeby przyjaciół, przyznaje również, że jego ciało zaczyna niedomagać i że

39 J. Małczyński, *Krajobrazy Zagłady. Perspektywa historii środowiskowej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018, s. 9.

codzienne czynności, niegdyś oczywiste, stają się niewykonalne, a już na pewno wyczerpujące. Zapiski te są powtarzalne, niemal mantryczne, jednak to właśnie ich repetytywność najlepiej ukazuje praktykę, jaką jest pisanie o własnej starości. Być może – skupiając się właśnie na regularnym, powtarzalnym rytmie notatek Grynberga poświęconych śmierci – warto sięgnąć po *Projekt krytyki somatycznej* Adama Dziadka, który zaproponował, by pojęcie rytmu traktować nie jako element strukturalny dzieła, lecz komponent sensotwórczy, który pozwala podmiotowi piszącemu wyrazić (często w sposób nieuświadomiony) własną somatyczność⁴⁰.

Między dwoma biegunami – wyznania i świadectwa – zawierają się listy, które w każdym tomie *Pamiętnika* pojawiają się licznie. Grynberg pisze je zarówno do znajomych, przyjaciół, rodziny, jak i do redaktorów pism, wydawnictw, naukowców, polityków, a także do czytelników, prywatne miesza się więc z tym, co publiczne, lub – jak powiedziałby Jacques Derrida, który analizował proces powstawania archiwów – sekret przeradza się w nie-sekret⁴¹. Diarysta zamieszcza również wiadomości, które otrzymuje, i pozostawia je najczęściej bez dodatkowego komentarza, oznaczając jedynie datą; w ten sposób korespondencja zastępuje wpis na dany dzień. Podobną funkcję pełnią niekiedy teksty publicystyczne albo fragmenty książek, które Grynberg przepisuje do dziennika – lektury służą więc jako metonimie kolejnych dni (co przypomina kolażowy układ zapisków w sylwie, jak ją definiował Ryszard Nycz⁴²). W *Pamiętniku* pojawiają się także utwory poetyckie i prozatorskie, niekiedy powstałe wiele lat wcześniej, pochodzące z ogłoszonych już tomów poetyckich lub książek prozatorskich, przytaczane w związku z jakimś zdarzeniem lub wspomnieniem, a niekiedy pisane na bieżąco i wklejane do dziennika (podobnie czynili choćby Herling-Grudziński, Iwaszkiewicz i Szczepański). Nie jest więc tak, że *Pamiętnik* pochłonął całą aktywność literacką Grynberga, wręcz przeciwnie, stał się przestrzenią, która umożliwia uprawienie jej w nieco innym trybie. Wreszcie kończąc wyliczenie, wspomnieć trzeba o materiałach, które nieco trudniej sklasyfikować. Na przykład 17 stycznia 2015 roku Grynberg rozpoczyna aż czterodniowy wpis, który tytułuje *O języku psalmów i dlaczego kocham Kochanowskiego* – to niemal dwadzieścia pięć stron hermeneutycznej lektury psalmów, niekiedy przeplatanej

40 Zob. A. Dziadek, *Projekt krytyki somatycznej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014.

41 J. Derrida, *Gorączka archiwum*, s. 11.

42 R. Nycz, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984.

i uzupełnianej autorskimi komentarzami, a także odwołaniami do utworów innych poetów (P3, s. 213-251).

Zakończenie

Pamiętnik należy traktować nie w kategorii tekstu, jak chciałby sam autor, lecz praktyki. Dziennik Grynberga ulega wprawdzie dekonstekstualizacji, odrywa się bowiem od powszedniej praktyki zapisywania, by w procesie tekstualizacji stać się literaturą (a przynajmniej zbliżyć się do przestrzeni literatury), niewątpliwie jednak u swojego źródła pozostaje dziennikiem – szczególnym o tyle, że przypomina raczej prywatną kolekcję, archiwum, niż diariusz *tout court*⁴³. Nie tylko dlatego że w jego skład wchodzi różnego rodzaju dokumenty będące odpryskami z codzienności (wspomniane artykuły publicystyczne, korespondencja, ale też dokumenty osobiste, na przykład odpis indeksu po pierwszym roku studiów [P1, s. 21]) i nie tylko dlatego że znajdują się w nim wiersze, prozy i polemiki wklejane w momencie powstania. Raczej dlatego, że okazuje się przepastnym zbiorem świadectw z codzienności zapisywanych po to, by zostawić po sobie ślad, przede wszystkim zaś – by móc kształtować ten ślad: „Nie boję się że mnie nie będzie – pisze Grynberg – tylko tego, że się źle ze mną obejdą, jak już nieraz bywało, dlatego starannie przebiegam swoje papiery” (P1, s. 822). Kategoria archiwum – tak dziś popularna z uwagi na zwrot archiwalny, który od co najmniej kilku lat dokonuje się we współczesnej humanistyce zgodnie z przeświadczeniem badaczy, że właśnie to pojęcie umożliwi nam satysfakcjonujące opisanie doświadczenia człowieka – może się okazać kluczowa w przypadku *Pamiętnika* Grynberga. Archiwum jest bowiem zarówno kolekcją dokumentów, która staje się najważniejszym śladem zostawionym przez daną jednostkę, jak i – zgodnie ze słowami Derridy – dynamiczną strukturą roszcującą sobie prawo do tego, by ukazywać i przekazywać prawdę o świecie⁴⁴. W takim rozumieniu *Pamiętnik* jest rzeczywiście „pamiętką”, to znaczy pozostałością po piszącym, ale i formą utrwalenia pamięci świadka, która dzięki temu podlega cyrkulacji.

Pamiętnik domaga się lektury antropologicznej, wyczulonej na wszystko, co nietekstualne, skupionej na samym akcie zapisywania i jego funkcjach – na praktyce, która towarzyszy Grynbergowi niemal przez całe życie. Analiza

43 P. Rodak, *Dziennik pisarza. Między codzienną praktyką piśmienną a literaturą*, „Pamiętnik Literacki” 2006, nr 4, s. 44-45.

44 J. Derrida, *Gorączka archiwum*, s. 9-14.

Pamiętnika może rzucić nowe światło na całą jego poruszającą spuściznę literacką – choćby *Żydowską wojnę*, *Zwycięstwo* czy *Kadis* – ale też, co chyba ważniejsze, pozwoli przybliżyć samą egzystencję pisarza, która może oddziaływać na odbiorcę z siłą równą jego dziełom literackim.

Abstract

Maciej Libich

UNIVERSITY OF WARSAW

Between Text and Practice: Henryk Grynberg's Diaries

This article offers an initial reading of Henryk Grynberg's hitherto unexplored *Pamiętnik* (Diary). The author attempts to outline the framework of the four-volume text by employing both a genealogical reflection and a reading inspired by literary anthropology, including genetic criticism. He considers the significance of the title, reconstructs its multi-layered content, and analyzes the functions the diary serves. The article focuses particularly on describing two attitudes of the diarist – testimony and confession – striving to demonstrate that Grynberg's *Pamiętnik* is part of the tradition of Jewish literature, especially that of the Second World War.

Keywords

diaries, diary studies, Henryk Grynberg, genetic criticism, literary anthropology, Holocaust, Second World War